Nr. 95! Kraków. Sroda 23 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Misterya rosyjskie.

Kraków, 23 lutego.

(K. s.) W ubiegłą sobotę miała być zwołaną Duma rosyjska. Wiadomości o jej rzeczywistem zebraniu się dotąd niema. Może w ostatniej chwili zmieniono dyspozycye. Faktem jest jednak, że Stürmer zabrał się poważnie do uruchomienia wątłej maszynki parlamentaryzmu rosyjskiego pod warunkiem oczywiście, że będzie się obracała w jego stronę.

Forsowne zdobywanie Erzerumu przez Mikołaja Mikołajewicza przypada na czas tego zmartwychwstania Dumy. Zamiar li to, czy tylko przypadkowy zbieg wydarzeń? W śniegu po pachy, przy mrozie 25-stopniowym, szły wojska do szturmu na stare i słabe forty erzerumskie. Energii tej nie tłumaczy bynajmniej strategiczna ważność zdobywanego miasta. Od granicy rosyjskiej leży ono o sto kilometrów. Na przebycie tej przestrzeni potrzebowali Rosyanie półtora roku czasu. Posuwając się dalej z tą samą szybkością, doszliby do Konstantynopola za lat — piętnaście, do Bagdadu zaś nieco rychlej — za lat dwanaście... Mając tak wiele czasu przed sobą, Mikołaj Mikołajewicz nie potrzebował się spieszyć. A jednak widocznie musiał swoim karpackim obyczajem przynaglać bardzo, skoro oddane mu wojska musiały brnąć przez zaspy śnieżne, wśród mrozu trzaskającego, aby tylko zdobyć Erzerum.

Główne motywa tego wysiłku leżą z pewnością gdzieś daleko poza strategią. Ale gdzie? Czy Mikołajowi Mikołajewiczowi rozkazano osiągnąć sukces na przywitanie Dumy, czy też zrobił on to z własnej inicyatywy i także ze względu na Dumę, z odmiennych nieco motywów.

Iwanow w Besarabii przez przeszło sześć tygodni silił się wziąć przynajmniej Czerniowce. Bawiący na jego froncie car pomagał mu modłami do rozmaitych świętych, których samodzierzca rosyjski zaszczyca największą sympatyą i zaufaniem, jako to Serafim Sarowski, Mikołaj Cudotwórca i kilku innych. Mimo to przedsięwzięcie nie udało się. Czerniowce pozostały dla Rosyan nadal — utraconym rajem. W dziedzinie rosyjskich wrażeń militarnych pozostała dalej pustka. Może więc poproszono byłego generalissimusa, aby osiągnął przynajmniej w Małej Azyi to, co okazało się nieosiągalnem w Besarabii. Wszakżeż Dumie potrzeba coś dać koniecznie. Stary Goremykin odesłał ją bardzo niegrzecznie do domu w chwili, kiedy wziąwszy sobie klęski rosyjskie zbyt gorąco do serca, zaczęła snuć rozmaite plany poprawy, odrodzenia i odbudowy. Potem do Goremykina prezydent Dumy Rodzianko napisał ostry list, w którym zagroził mu rewolucyą, jeżeliby prawa Dumy miały być nadal deptane. Staruszek przestraszył się i ustąpił, postawiwszy na swojem miejscu wydobytego z lamusa aleksandrowskich emerytów Stürmera. Czego on chce, do czego dąży, co zamierza? Ta sprawa jest niejasna. Za czasów Aleksandra III Stürmer wsławił się gnębieniem ziemstw. Z tą sławą poszedł do Rady państwa, a potem w — zapomnienie... Trudno uwierzyć, aby teraz był obrońcą konstytucyonalizmu rosyjskiego. Jakkolwiek jednak jest, pracuje nad uruchomieniem Dumy. Być może, że do tego celu potrzeba mu było Erzerumu.

Ale jeszcze na jedną okoliczność warto zwrócić uwagę. Mikołaj Mikołajewicz niemal równocześnie z Dumą otrzymał odstawkę i łaskawy, acz gorzki chleb na — Kaukazie. Cały świat zrozumiał to, jako karę za katastrofę w Galicyi i w Polsce. Podobieństwo losu musiało zrodzić pewne cieplejsze uczucia między zesłanym generalissimusem, a — odesłaną Dumą...

Nie jest wykluczonem, że Mikołaj Mikołajewicz zapragnął dać wyraz temu swojemu uczuciu, na własną rękę przyspieszając wzięcie Erzerumu, aby Duma miała — przyjemność. Ta kurtuazya miałaby także pewien posmak specyalny. Na początku wojny, kiedy Mikołaj Mikołajewicz kierował jeszcze niezrujnowanym walcem parowym rosyjskim i kiedy czoło jego opromieniała aureola zdobywcy i oswobodziciela Galicyi i obrońcy Warszawy, coraz częściej dawała się słyszeć opinia, że tymi czynami toruje on sobie drogę do — tronu rosyjskiego... Jedyny syn carski, cesarzewicz Aleksiej, jest ciężko chory i nie rokuje żadnych nadziei. Caryca także ma dzisiaj nerwy tak zrujnowane, że już żaden — magnetyzer nic nie pomoże. Rodzony brat cara jakoś odstrychnął się od rodziny i zakochany po uszy, nie okazuje zbyt wielkiego zainteresowania dla spraw państwa, ani wielkich ambicyj. Najsilniejszym z rodziny Romanowych okazał się Mikołaj Mikołajewicz. Jeżeliby więc jeszcze laur zwycięstwa w największej wojnie ozdobił jego skroń, dlaczego nie miałby zasiąść na stolcu rodzinnym? Jeżeli się naprawdę chce, zawsze zrobić można...

Może kiedyś, gdy historya odsłoni prawdziwe oblicze rozgrywających się w tej wojnie wypadków na fascynującym tym obrazie znajdzie się miejsce także i dla tych ambicyj i nadziei. Opowiadają, że katastrofa pod Gorlicami spotkała Rosyan dlatego, ponieważ dowódca tej armii, Radko Dimitriew, naprożno błagał o posiłki. Jego błagalne depesze jeden z generałów najspokojniej chował do kieszeni... Może kiedyś okaże się, że to nie była zwyczajna waśń generalska, lecz coś bez porównania większego i — potworniejszego... W państwie, w którem policya urządza zamachy na wielkich książąt i stryjów carskich, w którem możliwym jest Ewno Azew są także inne rzeczy możliwe.

A potem to nagłe usunięcie Mikołaja Mikołajewicza. Właściwie jeżeli gdzie, to właśnie w letnim swoim odwrocie okazał się on mistrzem. Stracił wprawdzie jedną trzecią wszystkich swych sił zbrojnych, dodał do tego twierdz pierwszorzędnych przeszło tuzin, ale cofnął się i uratował to, co Rosya ma najcenniejszego — armaty. Car z właściwym szefem swego właściwego sztabu — Rasputinem, nie dokazał ani na włos nic więcej, niż to, co już był zrobił Mikołaj Mikołajewicz. A jednak poszedł on na Kaukaz...

I teraz w momencie, kiedy ma zebrać się Duma, a z nią ożywić się myśl polityczna i publiczna w szerokiej Rosyi, kiedy przezwyciężoną ma być apatya i przytępienie, wywołane klęskami i goremykinowskim systemem, Mikołaj Mikołajewicz rzuca nagle Erzerum niby jedyny promień światła, który ma rozprószyć panujący w Rosyi cień zniechęcenia i zwątpienia.

Nic nie wskórawszy w Besarabii, car pojechał odbywać rewie koło Dynaburga. Ale to w Rosyi znają i tem się nie wzruszają. Mikołaj Mikołajewicz bierze Erzerum. Jest to w każdym razie coś. Od drugiego maja ubiegłego roku po raz pierwszy coś radosnego...

Wszystko to są oczywiście domysły tylko i dowolne łączenie liniami wniosków nielicznych widocznych faktów, rozrzuconych na niezmiernej przestrzeni nieznanego może nawet nieprzeczuwanego.

Ale w czasie wojny wszelka strawa musi być cienka.

Atak lotniczy na Lombardyę.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 22 lutego 1916:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Włoski teren wojenny.

Na froncie nad Soczą walki artyleryi wogóle zwłaszcza koło Plavy były bardzo ożywione. Jedna z naszych eskadr lotniczych podjęła atak na zakłady fabryczne w Lombardyi. — Dwa samoloty wtargnęły przytem dla rozwiadów aż do Medyolanu.

Inna eskadra zaatakowała włoską stacyę lotniczą i zakłady portowe w Desenzano nad jeziorem Garda. Przy obydwu przedsięwzięciach zauważono wiele trafnych strzałów na objektach ataku. Mimo gęstej strzelaniny z armat z armat nieprzyjacielskich powróciły wszystkie samoloty nieuszkodzone.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **Höfer,**
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 lutego.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 22 lutego 1916.

Zachodni teren wojenny.

Po wielu niepogodnych dniach wczoraj wyjaśniające się powietrze doprowadziło do bardziej ożywionej działalności artyleryjskiej na wielu miejscach frontu; i tak między kanałem La Bassée i Arras, gdzieśmy na wschód od Souchez w łączności z naszym skutecznym ogniem wydarli w szturmie Francuzom 800 metrów ich pozycyi i wzięli do niewoli siedmiu oficerów i 319 żołnierzy. Także między Somme a Oise, na froncie Aisny i w kilku miejscach w Szampanii wzmogła się działalność bojowa do większej gwałtowności. Na północny zachód od Tahure rozbił się francuski atak granatami ręcznymi.

Wreszcie przyszło na wzgórzach po obu stronach Mozy powyżej Dun do walk działowych, które w kilku miejscach wzmogły się do znacznej siły i także podczas ostatniej nocy nie umilkły.

Między lotnikami, którzy z obu stron się wznieśli, przyszło do licznych walk powietrznych, zwłaszcza poza nieprzyjacielskim frontem. Jeden niemiecki okręt powietrzny padł dziś w nocy ofiarą nieprzyjacielskiego ognia.

Wschodni i bałkański teren wojenny.

Położenie na ogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Atak lotniczy na Lombardyę.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 23 lutego.

Doniesienie Agencyi Stefani podaje, że samoloty nieprzyjacielskie dnia 21 bm. przeleciały ponad kilku miejscowościami prowincyi Medyolan i Brescia. Szkoda wyrządzona jest nieznaczna. **Ogółem cztery osoby zabite, kilka rannych** — wszystkie należały do stanu cywilnego.

Lugano, 23 lutego.

Dziennik »Provincia di Como« donosi, że cztery czy też pięć samolotów przeleciało ponad Pergamo, jednak nie rzucały bomb. Żołnierze je ostrzeliwali. W okręgach Pergamo i Brianza widziano samoloty w kilku miejscach.

Szereg podróżnych potwierdza jawienie się **samolotów i rzucanie bomb, które wyrządziły spustoszenia,** nie podają jednakże bliższych szczegółów ani też nie potwierdzają wiadomości o trafieniu zakładu gazowego. Cenzura w Medyolanie i kontrola graniczna znowu zostały zaostrzone.

Lugano, 23 lutego.

Dzienniki medyolańskie okazują się znowu z wielkiemi plamami białemi. W Medyolanie alarm trwał od godz. 9 do 1. Ludność doznała w przeciwieństwie do tygodnia poprzedniego uczucia wielkiej grozy niebezpieczeństwa, zagrażającego równocześnie z zachodu, północy i wschodu. **Także w Monza, Brescii i Weronie rozbrzmiewały przez cztery godziny sygnały ostrzegawcze.** Działa ochronne i lotnicy włoscy pracowali bez przerwy, nie mogli jednakże wyrządzić szkody samolotom austro-węgierskim, podczas gdy — jak się zdaje — **samoloty włoskie ucierpiały.**

Ponad jeziorem Garda wywiązała się regularna walka powietrzna, jednakże samoloty austryackie bez przeszkody uleciały dalej w kierunku południowym. **W drodze powrotnej samoloty rzuciły szereg bomb na miejscowości, w których znajdują się zakłady wodne, mosty kolejowe, fabryki i inne objekta, ważne dla fabrykacyi amunicyi czy też ruchu i niewątpliwie wyrządziły znaczne szkody materyalne.** — Strata w ludziach, jak się zdaje, nie jest większa, jak podała Agencya Stefani.

Rada ministrów.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

Wczoraj przed południem pod przewodnictwem prezydenta gabinetu hr. Stuergkha odbyła się w prezydyum ministerstwa rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Przemowa cara na froncie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 23 lutego.

Car, bawiąc na froncie, miał do oficerów przemowę, w której oświadczył, że jest dumny ze swojego pobytu pomiędzy nimi i życzy im zwycięstwa nad »wytrwałym i zuchwałym nieprzyjacielem«.

Bunty w wojsku rosyjskiem.

»Tägliche Rundschau« donosi z Kopenhagi: Mimo skąpych wiadomości, które z Finlandyi przychodzą do Szwecyi w sprawie **buntów pośród wojsk rosyjskich,** okazuje się — jak donosi »Syd-Svenska Dagblad« — że owe bunty **były poważne.** Finlandczycy, którzy zdołali przekraść się przez granicę do Szwecyi, opowiadają, że mimo przestrzegania tajemnicy ze strony władz rosyjskich, ludność finlandzka wie dużo o **buntach wśród wojsk rosyjskich** nad granicą finlandzko-szwedzką.

Najpierw powstały walki pomiędzy żołnierzami. Na dziedzińcu koszar w Uleaborgu pewien kapitan, który ze swoją kompanią nie chciał wykonać otrzymanego rozkazu, **został zastrzelony przez oficera z innej kompanii.**

Ponieważ nie ufano rosyjskim żołnierzom straży granicznej, więc wysłano ich na front, a służbę nad granicą powierzono Kirgizom. Katastrofę kolejową, podczas której zginęło kilkuset żołnierzy przypisuje ludność **zamachowi.** Kilka tysięcy robotników pracuje teraz nad budową kolei, która obok Wazy dąży do nieznanego jeszcze punktu pomiędzy Helsingforsem a Petersburgiem.

„Wojna zbliża się ku końcowi".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 lutego.

Mienszikow podaje w artykule, umieszczonym w »Nowoje Wremia«, procentowo wzrost cen środków żywności począwszy od grudnia r. 1913 i składa winę na brak sił do pracy i brak środków przewozowych. Ostrzega przed iluzyą, by podczas wojny można było zbudować nowe koleje, ponieważ na to niema ani koniecznych miliardów ani nieodzownych sił roboczych. Podobne budowle trwają całe lata, podczas gdy **wojna widocznie zbliża się ku końcowi.**

Projekty Sazonowa.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 lutego.

»Riecz« donosi, że minister spraw zagranicznych Sazonow przedłożył Radzie ministrów propozycye w sprawie **ściślejszego gospodarczego współdziałania sojuszników po ukończonej wojnie.**

Pożyczka rosyjska w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga, 23 lutego.

»Berl. Tidende« donosi z Petersburga, że **ministerstwo skarbu podjęło kroki celem podjęcia pożyczki miliarda rubli w Ameryce.** Rokowania z dotyczącym bankiem w Nowym Jorku wydały zupełnie zadowalniający rezultat.

W przededniu upadku Durazza.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 23 lutego.

»Petit Parisien« donosi:

Krążownik grecki »Heli« znajduje się na wodach Durazza, **ażeby na wypadek zajęcia tego miasta przez wojska austro-węgierskie,** zabrać na pokład obywateli greckich.

Znaczenie obsadzenia Beratu.

Wiedeń, 23 lutego.

»Albanische Korresp.« donosi z Aten:

Los Beratu, o którym krążyły dotąd sprzeczne wieści, dzisiaj po nadejściu wiadomości o obsadzeniu Elbassanu przez Bułgarów, nie ulega już żadnej wątpliwości. Według doniesień dzienników greckich, Berat obsadzony został przez ochotnicze oddziały albańskie z okolic Silovo, Czermenika, Spati, Malakastra i Skrapari. Oddziały te, składające się z Albańczyków chrześcijańskich i muzułmańskich, stoją pod wodzą Temistokli-Germeniego i Pan deli Czalego.

Obsadzenie Beratu przez Albańczyków jest równoznaczne z podniesieniem się przeciw Włochom całej południowo albańskiej ludności. — Wskutek zajęcia Beratu większa część kraju Tosków dostała się w moc wojsk mocarstw centralnych.

Berat leży nad rzeką Ljumi Beratit, liczy 15.000 mieszkańców, z czego trzecią część tworzą prawosławni, resztę muzułmanie. Miasto to istniało już za czasów cesarzy bizantyjskich i nazywało się wówczas Pulcheriopolis. Berat jest siedzibą biskupa prawosławnego.

Z końcem r. 1914 ludność Beratu przyłączyła się do powstania, jakie wybuchło wówczas w środkowej Albanii przeciw Essadowi paszy.

Stanowisko Salandry.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 23 lutego.

»Stampa«, omawiając wewnętrzną politykę Włoch, twierdzi, że **Salandra będzie mieć w Izbie deputowanych większość nawet na wypadek, gdyby z partyi wojennej wystąpiła część niezadowolonych jej członków.**

Grecya i Włochy.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 23 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi z Lugano:

Dzienniki włoskie donoszą, jakoby w greckiej Izbie deputowanych **wyrażano się obelżywie o królu włoskim.** Sonnino z tego powodu zażądał w energicznej nocie **usprawiedliwienia od rządu greckiego.**

Nowa zapowiedź akcyi pod Salonikami.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 23 lutego.

»Figaro« donosi, że ku końcowi bieżącego miesiąca ukończy się przewóz wojsk serbskich z Korfu do Salonik, **poczem akcya wojenna pod Salonikami stanie się aktualną.**

Wzmocnienie załogi w Atenach.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 23 lutego.

»Schweizerische Telegrapheninformation« donosi z Aten:

Załoga w Atenach została w ostatnich dniach **znacznie wzmocniona.**

Obawa przed ofenzywą niemiecką.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 23 lutego.

»Humanité« (Paryż) podnosi, że naczelna komenda francuska **nie zwraca należytej uwagi na front zachodni,** gdzie Niemcy widocznie mają zamiar **przełamania frontu francuskiego.**

Kwestya pokojowa w angielskiej Izbie.

Berlin, 23 lutego.

»Voss. Ztg.« donosi z Amsterdamu:

W Izbie gmin w czasie dyskusyi adresowej wyraził dep. Ponsoby życzenie, aby Anglia oświadczyła, na jakich warunkach byłaby gotowa nawiązać rokowania pokojowe. Za warunki te uważa Ponsoby: Zwrot zajętych terytoryów, uznanie zasady narodowościowej, poczynienie przygotowań do utworzenia międzynarodowego trybunału, któremuby przedkładano w przyszłości wszystkie spory dyplomatyczne.

Prawda o Erzerumie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Bazylea, 23 lutego.

Donoszą tu z Petersburga:

Rząd rosyjski **wstrzymał wydawanie list poległych, rannych i zaginionych oficerów armii kaukazkiej.** Rozporządzenie to świadczy, że wzięcie Erzerumu **było dla Rosyan połączone z ogromnemi stratami.** Dzienniki rosyjskie donosiły zresztą już poprzednio **o wielkich stratach w oficerach.**

Berlin, 23 lutego.

»Deutsche Tageszeitg.« donosi z Genewy: »Daily Mail« donosi, **że przy zdobyciu Erzerumu wzięli Rosyanie tylko 5.000 jeńców. Twierdza nie była ze wszystkich stron otoczona, to też Turkom udało się większą część załogi ocalić. Turcy zabrali nawet ze sobą część artyleryi.**

Urzędowe sprawozdanie tureckie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, dnia 21 lutego. Sprawozdanie urzędowe:

Kierując się względami wojskowymi, **armia nasza bez strat cofnęła się na stanowiska, położone na zachód od Erzerumu, zniszczywszy poprzednio położone 15 klm. na wschód od miasta pozycye, jako też 50 starych dział, których nie można było przetransportować.**

Rozpuszczone przez Rosyę fantastyczne wiadomości, jakoby Rosyanie w Erzerum zdobyli tysiąc dział i wzięli 80.000 jeńców do niewoli, **nie są prawdziwe. W rzeczywistości w okolicy** Erzerumu nie stoczono żadnej bitwy, pominąwszy walki, które rozegrały się w wyżej wymienionych pozycyach.

Faktycznie Erzerum nie było żadną twierdzą lecz otwartem miastem. Znajdujące się w okolicy przestarzałe forty nie miały żadnej wojskowej wartości. Z tego powodu nie myślano o obronie miasta.

Atak na obóz angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lutego.

(Urzędowo). **Dnia 17 i 19 lutego samoloty obrzuciły bombami obóz angielski koło Kut-el-Amara, nie wyrządziły jednakże szkody. Wysyłka posiłków dla generała Aylmera czyni dobre postępy.**

Nad kanałem Suezkim.

Główno komenderujący na morzu Śródziemnem donosi, że przy wzlocie wywiadowczym, dokonanym dnia 20 bm. nad wysuniętą pozycyą nieprzyjacielską na wschód od kanału Suezkiego, jeden z naszych lotników zniżył się do wysokości 600 stóp i bombami stu funtowymi zniszczył nieprzyjacielską stacyę do wytwarzania siły elektrycznej koło El Hassama.

O konfiskatę papierów amerykańskich przez Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Nowy Jork, 23 lutego.

Firmy bankowe założyły protest w departamencie stanu przeciwko konfiskacie przez Anglię papierów wartościowych amerykańskich, które wieziono z krajów neutralnych europejskich do Nowego Jorku.

Z Waszyngtonu donoszą, że **konfiskata ta papierów wartościowych będzie stanowiła przedmiot dalszych przedstawień Stanów Zjednoczonych wobec Anglii i Francyi.** Przedstawienia te uzupełnią kroki, przedsięwzięte w sprawie zatrzymania poczty amerykańskiej. Na ostatnie kroki dano tylko niewystarczającą odpowiedź.

Spór o autonomię.

Donosiliśmy już, że wśród Niemców austryackich toczy się spór o to, co przy nowem urządzaniu państwa będzie dla nich lepsze: autonomia krajów, czy autonomia narodowościowa. Niemiecki Związek narodowy, jak wiadomo, oświadczył się za autonomią krajów, podobno pod wpływem chrześcijańsko-socyalnej partyi. Na zgromadzeniu Niemców wolnomyślnych, po referacie bar. Hocka, który swego czasu podaliśmy, zapadła uchwała oświadczająca się za autonomią narodowościową, a przeciw rozszerzaniu autonomii krajów, gdyż ta ostatnia okazała się czynnikiem tamującym siłę państwa. — Jak teraz donosi »Reichspost« oprócz wolnomyślnych uderzają na niemiecki Związek narodowy także schönererowcy i socyaliści. Związek sam, jak się zdaje, zaczyna się wahać i w ostatnich dniach rozesłał komunikat, zawierający jakoby usprawiedliwienie się z przystąpienia do postulatu chrześcijańsko-socyalnych. »Reichspost«, organ chrześcijańsko-socyalny ubolewa, że kilku członków Związku dało się zapędzić w kozi róg.

Na pomoc jednak zagrożonemu postulatowi przyszedł dr Steinwender, starosta Karyntyi i w »N. Wiener Tagblatt« zamieszcza artykuł w obronie autonomii krajów, a przeciw biurokratycznemu centralizmowi. Przeczy on jakoby »centralizm był dla Niemców czemś tak naturalnem, jak naturalną jest zasada autonomiczna dla Słowian«, owszem stwierdza, że »Niemcy austryaccy są bez różnicy urodzonymi autonomistami, nawet Niemcy czescy, oczywiście pod warunkiem podziału Czech na dwie części«.

»W Tyrolczykach, Przedarulańczykach, Dolnoaustryakach i Górnoaustryakach, Solnogrodzianach, Karyntyjczykach i Styryjczykach tkwi idea krajowa zbyt głęboko, żeby ją poświęcić można jakiemuś wyrozumowanemu centralizmowi. Słabszą jest ta idea na Morawach, które grawitują ku Wiedniowi, ale dopóki, jak obecnie panują tam znośne stosunki między obiema narodowościami, Niemcy morawscy nie porzucą autonomii swego kraju. Ten uczuciowy moment jest potęgą polityczną, wzmocnioną względami gospodarczymi.«

»My jako Niemcy i Austryacy — pisze dalej dr Steinwender — odrzucamy zupełnie myśl autonomii narodowościowej. Wszędzie mamy swoje narodowe, polityczne i gospodarcze intersy nie tylko na naszem własnem terytoryum językowem, i nie myślimy cofnąć się do narodowościowego schroniska (National-Versorgungshaus). Myśl taka stoi zresztą wprost w sprzeczności z doświadczeniami wojny, to jest z potrzebą wyniesienia myśli państwowej ponad ograniczony nacyonalizm. — Oczywiście my, Niemcy w różnych krajach koronnych zajmiemy różne stanowiska, ale nigdzie nie staniemy się łupem obcej przemocy narodowościowej, ani w Czechach, ani na Morawach, ani na Bukowinie, w Krainie i Pobrzeżu, ani nawet w Dalmacyi. Lecz właśnie autonomia krajów jest podstawą do rozwiązania tej kwestyi według odrębnych stosunków krajowych«.

Atakuje potem dr Steinwender »biurokratyczny centralizm«, który ma, jego zdaniem, zbyt wiele niepotrzebnych mu prerogatyw i praw interwencyi i powinienby wiele z tego odstąpić ciałom autonomicznym, Wydziałom krajowym i gminom. — »Państwo miesza się we wszystko i jeżeli to wmieszanie się opłaca gotówką, to się to znosi« — zauważa między innemi Steinweder.

»Reichspost« przyklaskuje mu i cytuje jego wywody, ubocznie atakując przytem socyalistyczną »Arbeiter Ztg.« i socyalistyczną formułkę narodowościowej autonomii według tzw. programu berneńskiego. »Autor tej formułki — pisze »Reichspost« — utopista dr Renner, żąda rejestru narodowościowego, a nie autonomii, opartej na podstawie terytoryalnej, a więc takiej, na jaką zgadza się dr Steinwender i jaką nieraz proponowali Niemcy czescy«.

»Arbeiter Ztg.« w artykułach pisanych zapewne przez samego posła Rennera, gwałtownie atakuje i Steinwendera i »Reichspost«. — Ostatniej zarzuca, że nie rozumie ona ani sprawy samej, ani intencyi Steinwendera, który mówiąc o zabezpieczaniu interesów Niemców, sięgających poza ich własny teren językowy, nie mógł mieć na myśli owej autonomii narodowościowej terytoryalnej, dla której zapala się »Reichspost«. Postulatem socyalistów nie jest jedynie narodowościowy rejestr wyborczy, który urzeczywistniono na Morawach i w Bośni, lecz postawiona przez Rennera »zasada osobista«, żądająca narodowościowych korporacyj osobistych w obwodach mieszanych. — Głównie zaś żądają oni »terytoryalnej autonomii obwodowej« i od niej spodziewają się »automatycznego zmniejszenia tarć narodowościowych«. — Będzie to reforma administracyi państwowej w wielkim stylu, wynosząca na czoło autonomii jako jednostkę nie kraj, lecz jednolity obwód, dawny obwód historyczny, wytyczony przez »genialnych administratorów z czasów Maryi Teresy«. — Takim jednolitym obwodem właśnie jest n. p. cała Karyntya, gdzie jest jedna rzeka, jeden język i jeden jodier, dlatego Steinwender ma, zdaniem »Arb. Ztg.« co do Karyntyi słuszność, chociaż na sprawy całej Austryi patrzy ze stanowiska karynckiego właściciela letnisk. — W obwodach mieszanych należy zabezpieczyć mniejszości narodowe, zresztą zaś położenie nacisku na obwodach nie ma na celu usunięcia granic krajowych — jak zarzucała »Reichspost« — lecz owszem ułatwi administracyę krajów. Dzisiejsza autonomia natomiast jest tylko »bezmyślną bijatyką w cieniu feudalnych ruin«.

Mimo różnicy w postulatach niewiele się różni »Arbeiter Ztg.« od swych przeciwników pod względem pobudek. Idzie jej również o wzmocnienie myśli państwowej i zabezpieczenie interesów narodowości niemieckiej, zwłaszcza po miastach, gdzie są w mniejszości. — Socyaliści austryaccy, zarówno jak niemieccy, okazali dla myśli państwowej więcej zapału, niż się po nich spodziewano. Zapał ten posuwa się aż do postulatu usunięcia różnicy między władzami państwowemi i autonomicznemi. Oto co pisze:

»Jest bezmyślnością i niesumiennością żądać rozszerzenia autonomii krajów koronnych w jej obecnej formie i poświęcać na to nowe środki finansowe. Będziemy mieli dość trudu, by pokryć najniezbędniejsze wydatki państwowe i kraje będą musiały raczej obciąć swoje budżety, czasy »sanacyi« minęły! Pozwoliliśmy sobie dotychczas na zbytek podwójnej administracyi, zaniedbując zupełnie administracyę lokalną. Zbudowaliśmy dla starostwa i dla Wydziału krajowego po jednym wielkim domu i nie wiemy teraz, czy ogromne ciężary publiczne nie będą wymagały tego, żeby się razem przeprowadziły do jednego gabinetu.«

Petko J. Todorov.

(1879—1916).

W Chateau d'Oex w Szwajcaryi zmarł 15 b. m. pisarz bułgarski Petko J. Todorov. Szukał tam pokrzepienia dla wątłych acz jeszcze młodych sił swoich. Znalazł śmierć poza ojczyzną, a imię jego zapisane będzie w dziejach literatury jego narodu.

Pochodził z miasteczka Eleny w powiecie tirnowskim, gdzie najstarsze i najpoetyczniejsze zwyczaje i baśnie przechowały się do dzisiaj w czystości nieskalanej. Stąd tyle czaru ludowości w jego poezyi. Młodość spędził pod modrem niebem południowej Francyi, jako uczeń liceum tuluskiego. Jakkolwiek wykształcenie posiadał francuskie, literatura francuska nań nie oddziałała, przeciwnie uległ wpływom piśmiennictwa północno-słowiańskiego i jego poezyi ludowej. Z poezyi Mickiewicz, w socyalnych marzeniach Tołstoj, byli mu najbliżsi.

Młody poeta wystąpił przed światem naprzód z „Idyliami". Krytyk dr Krstev-Miroljubov przyznaje im „wspaniały charakter narodowy", a zarazem „najbardziej indywidualne odczucie nowożytnego człowieka". Tęsknota za swobodą, za wolnem życiem drga we wszystkich idyllach, z których najznamienniejsze są: „Nieszczęśnik", „Cienie" i „Wesele słoneczka". „Cieniami" są muzułmanie, zrodzeni w tureckiej jeszcze Bułgaryi, którzy, nie mogąc patrzeć na rozrost wolności bułgarskiej, usuwają się ku Carogrodowi. Jestto „wysoce artystyczny obraz muzułmańskiego życia i pojmowania świata wogóle". „Wesele słoneczka" jest „najwyższą koncepcyą filozoficzną w bułgarskiem piśmiennictwie do dzisiaj". Przejęte miłością ziemską słońce-geniusz, personifikujące poetę-artystę, zapomniało świecić i ogrzewać świat. Ale opamiętało się. Porwane siłą twórczego natchnienia opuściło matkę i żonę, poszło w dal, poszło ogrzewać wszystko i budzić do życia, służyć wyższemu przeznaczeniu.

Todorov był też dramaturgiem. W sofijskim teatrze zachwyt poetycki wzbudzały jego utwory, przesycone poezyą czystą, jaka wieje z bułgarskich pieśni ludowych. Najwięcej tego żywiołu objawia „Ziżditel". Później zjawia się i pierwiastek społeczny, jak n. p. w „Pierwszych" demagogach i budzicielach politycznego życia bułgarskiego w dobie uświadomienia stanu średniego i powstania przeciw spanoszonym właścicielom dóbr „czorbadżom". Poezya narodowa z tęsknotą jednostki za swobodą złączyły się w legendowym dramacie „Samodiva" i „Strachilu". Tam bohaterka, instynktem kierowana, zrywa „niedobrane węzły", tu bohater skutkiem wyższości duchowej, podobnie szuka schronienia w świecie czystej przyrody. Czy znał Petkov Krasińskiego, nie wiemy, ale „Mąż" i „Żona" z Nieboskiej, jakby echo swoje tutaj znajdują.

Oryginalna to była postać Petki Todorova. Podłużna broda i opadające wąsy, pociągły nos i oczy z wejrzeniem mesyanicznem, a pełne zadumy, wyraz twarzy bezradnej rezygnacyi, głowa jakby skłoniona przed złym losem macoszym cechowały zadumanego myśliciela, co rwał się do miłości i swobody, a tęskniącemu duchowi ciężkie były skrzydła, które kruszyło wątłe zdrowie. Aż złamała się forma i duch uleciał. Straciła Bułgarya jednego z pierwszych swych pionierów literatury. *mg.*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

Odczyt ks. biskupa Bandurskiego p. t. »Wojna a etyka«. Na zapytania ze strony publiczności, donosi zarząd Towarzystwa filozoficznego w Krakowie, iż bilety na odczyt ks. biskupa Bandurskiego p. t. »Wojna a etyka« (w piątek dnia 25 lutego o godzinie 6 wieczorem w Collegium Novum, sala Kopernika) nabywać można wcześniej w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej (ulica Bracka 2).

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. W ubiegły czwartek odbył się w Towarzystwie prawniczem odczyt p. Antoniego Doermana, sekretarza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na temat: »Nowe ustawodawstwo asekuracyjne w Austryi. Część I.: Ordynacya ubezpieczeniowa«. W najbliższy czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali uniwersytetu Jagiellońskiego Nr 39, I. piętro, wygłosi p. Antoni Doerman drugą część tego odczytu p. t.: »Opłaty skarbowe od umów ubezpieczenia«. Będzie to część zupełnie samodzielna, wyczerpująca resztę tego tak dziś aktualnego tematu. — Goście mile widziani.

Wykłady Instytutu ekonomicznego N. K. N. Wczoraj odbył się w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim wykład dra Leona Biegeleisena na temat »Rozwój gospodarczy wsi polskiej«. Prelegent przedstawił przyczyny rozdrobnienia własności chłopskiej, zajmując się szerzej warunkami odpływu ze wsi ku miastom i ośrodkom przemysłowym. Z tego stanowiska omówił prelegent kwestyę uprzemysłowienia kraju i jego warunki, poczem przeszedł do akcyi ustawodawczej i administracyjnej, mającej zapobiedz dzieleniu gruntów włościańskich, wskazując na trudności w naszych warunkach gospodarczych akcyi ustawodawczoprawnej. Przy końcu wykładu prelegent wskazał na szereg procesów gospodarczych, więc: parcelacyę, emigracyę, zwrot ku gałęzi hodowlanej, które chłop nasz wyrobił, chcąc ekonomicznie zniwelować wpływ drobnienia gruntów włościańskich.

Dzisiaj we środę o godzinie 5 wieczorem w sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się wykład profesora lwowskiej politechniki dra K. Weigla, pod tytułem: »Zagadnienie komasacyi«. Dr Weigel, profesor miernictwa na politechnice, zajmuje się specyalnie komasacyą, jako jedną z zasadniczych kwestyj krajowego rolnictwa. Prelegent przedstawi w wykładach swoich, jak się obecnie problem komasacyi na ziemiach polskich przedstawia, oraz poda próby reform i postulaty na przyszłość. Komasacya nabiera specyalnego znaczenia obecnie, w czasie, gdy przygotowuje się odbudowę kraju i gospodarstw włościańskich, które najbardziej cierpią pod obuchem rozrzucenia parcel i gruntów.

Nowe pamiątkowe medale i plakiety naczelnych dowódców arcyksięcia Karola Stefana i Eugeniusza, oraz generała Borewicza i komendanta twierdzy krakowskiej generała Kuka, z bronzu artystycznie wykonane, a modelowane przez pierwszorzędnych rzeźbiarzy, wydał Urząd Opieki wojennej. Medale te są do nabycia równie jak wszystkie inne wydawnictwa owego Urzędu, w Krakowie w składnicy (firma Photo), Rynek 9.

Dochód ze sprzedaży wszystkich wydawnictw Urzędu Opieki wojennej przypada w trzech równych częściach, po jednej dla: Czerwonego Krzyża, żołnierzy walczących w polu, i wdów i sierot po poległych.

Koło Ligi kobiet N. K. N. odbędzie walne zgromadzenie we czwartek dnia 2 marca b. r. o godzinie 4 po południu w lokalu Ligi kobiet, ulica Gołębia L. 20, I. piętro. O jak najliczniejsze przybycie uprasza prezydyum.

Powiększenie straży wojskowo-policyjnej w Wielkim Krakowie. Z okazyi przyłączenia Podgórza do Krakowa została obecnie powiększoną także straż wojskowo-policyjna w Wielkim Krakowie o 140 szeregowców i dwóch oficerów. Z dniem 1 marca powiększony oddział tej straży pełnić już będzie służbę na terytoryum całego Wielkiego Krakowa; w Podgórzu, Płaszowie i Ludwinowie pełnić będzie służbę trzecia kompania powiększonego oddziału tej straży.

Nowi żołnierze ubrani będą w zwykłe szare uniformy piechoty liniowej, wszyscy natomiast zamiast dotychczasowych pół-księżyców, nosić będą na piersiach owalne odznaki służbowe z numerami.

Przy tej sposobności należy wyrazić uzasadnione życzenie, ażeby także zwiększono i uzupełniono personal urzędników i inspektorów w krakowskiej dyrekcyi policyi, a to z powodu zwiększonego ogromnie rejonu służbowego, oraz zwiększonej liczby ludności w Wielkim Krakowie. Obecnie brakuje w krakowskiej dyrekcyi policyi około 50 urzędników i inspektorów, co oczywiście nie wpływa dodatnio na szybkie załatwianie bardzo licznych i pilnych spraw, zwłaszcza w tych czasach, kiedy publiczność masowo zgłasza się po rozmaite przymusowe legitymacye i dokumenty.

Udany zamach samobójczy. Do gmachu dyrekcyi kolejowej zawezwano wczoraj wieczorem lekarza krakowskiego pogotowia ratunkowego do żony jednego z urzędników, która rzekomo usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie strychniny. Lekarz stwierdził, że ów zamach samobójczy był zwyczajną symulacyą, spowodowaną urojoną zazdrością o męża. Zazdrosna niewiasta uspokoiła się i w najlepszem zdrowiu udała się do domu.

Włamanie. Do sklepu rzeźnika Łukasika przy ulicy Łobzowskiej pod L. 8 włamali się przed kilku dniami niewyśledzeni sprawcy przy pomocy dobranego klucza i skradli większą ilość wędlin, oraz mięsa, wartości około 100 koron. Kradzieży dokonali złodzieje w nocy, poczem umknęli, niespostrzeżeni przez nikogo na ulicy.

Z kraju.

Z działalności śląskich Lig kobiet N. K. N. Śląskie Ligi kobiet N. K. N. rozwijają ożywioną działalność. Dzisiaj notujemy powstanie nowej placówki w postaci Koła Ligi kobiet w Bystrej w powiecie bielskim, które rozpoczęło swą działalność z dniem 14 b. m. W skład wydziału wchodzą: przewodnicząca p. Zofia Seidlowa, zastępczyni p. Bronisława Twardowa, sekretarka p. Zofia Rossowska, zastępczyni p. Marya Biernacka, skarbniczka p. Otylia Dankowa, zastępczyni p. Emilia Majkut, rewizorki pp.: Wiktorya Brzózkówna, Wanda Manowardowa, Julia Rossowska.

W Brzesku odbyła się w dniu 22 stycznia b. r., za staraniem Komitetu obywatelskiego, w skład którego wchodzili też reprezentanci P. K. N. brzeskiego, uroczystość styczniowa. W dniu 22 urządził Komitet uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym przy udziale młodzieży szkół ludowych, gimnazyum prywatnego, reprezentantów władz państwowych, autonomicznych i Powiatowego Komitetu Narodowego, zaś w dniu 23 stycznia uroczysty wieczór w sali »Sokoła«, zapełnionej po brzegi patryotyczną publicznością. Na program złożyło się gorące przemówienie adwokata dra Władysława Cygi, śpiewy chóru mieszanego pod kierunkiem profesora gimnazyalnego Strojka, deklamacye i odegranie sztuki »Nieskończony bój«. Dochód z wieczoru w kwocie 252 K 19 h przesłano do administracyi »Nowej Reformy« na fundusz sierót i wdów po legionistach.

Rudnik nad Sanem, 19 lutego. (Z podróży ministeryalnej). Ministrowie ks. Hohenlohe i dr Morawski przybyli dnia 13 lutego w towarzystwie p. namiestnika Colarda, hr. Zdzisława i Hieronima Tarnowskich i kilku wysokich urzędników ministeryalnych samochodami do Rudnika nad Sanem. Ponieważ przybycie ministrów było programowo zapowiedziane, zgromadziło się na rynku mnóstwo publiczności, a pod pomnikiem hr. Hompescha zajęła miejsce deputacya z miejscowej inteligencyi. Ministrów przywitał imieniem miasta p. Klemens Reischer, aptekarz, i w krótkich słowach przedstawił p. ministrowi, ks. Hohenlohemu, straszną nędzę mieszkańców spalonego i zniszczonego miasta. Gdy p. minister rzucił okiem na otaczające go zgliszcza i ruiny, można było zauważyć, że sterczące resztki 320 domów spalonych i zdemolowanych zrobiły na nim silne wrażenie. P. Reischer wręczył ministrom ks. Hohenlohemu i drowi Morawskiemu, bardzo starannie opracowane memoryały z petycyami w sprawie najżywotniejszych potrzeb nieszczęśliwej ludności i prosił p. ministra o najdalej idące uwzględnienie petentów, na co p. minister zapewnił, że rząd spełni w całości postulaty miasteczka, tem bardziej, że ministrowie przekonali się naocznie, jakie ciężkie straty okolica Sanu, a w szczególności Rudnik nad Sanem poniósł. — Pożegnawszy serdecznie deputacyę, pojechali ministrowie obejrzeć spalony tartak i zniszczone szluzy, poczem ruszyli w dalszą podróż inspekcyjną.

Tragiczna śmierć b. dyplomaty we Lwowie. Rano w poniedziałek mieszkańcy ulicy Chorążczyzny zostali zaalarmowani kłębami dymu, wydobywającymi się z domu pod L. 11. Gdy służba, wybiwszy okno, weszła do mieszkania na drugiem piętrze, zamieszkałego przez kniazia Zenowicza hr. Wratkowicza, znalazła go bez życia, obok drzwi wchodowych, - zaś cały pokój przepełniony był dymem. Zmarły, b. attaché przy gabinecie Napoleona III., od lat kilkudziesięciu przebywał we Lwowie, oddając się z zamiłowaniem poezyi i zbiorom artystyczno-naukowym, których był znawcą i kolekcyonerem. Powodem śmierci był prawdopodobnie atak sercowy, staruszek bowiem liczył lat 85 i uskarżał się od dłuższego czasu na niedomagania. Prawdopodobnie wypadła mu przytem z ręki świeca, od której zajęły się sprzęty w pokoju. Stacya ratunkowa, którą zawezwano około godziny 10, stwierdziła już tylko śmierć. Zmarły był postacią znaną we Lwowie, widywano go zawsze pełnego elegancyi w pierwszorzędnych kawiarniach miasta, a w ściślejszem gronie znajomych uchodził za arcymiłego causera i człowieka wielkiej kultury towarzyskiej.

Rewizye w piekarniach lwowskich. Zarząd miasta Lwowa z powodu licznych skarg na nadużycia w wielu piekarniach, zarządził rewizyę piekarń lwowskich. W siedmiu piekarniach znaleziono ukryte zapasy mąki, z której wypiekano chleb i sprzedawano bez kart chlebowych. Znalezioną mąkę skonfiskowano, a piekarnie te zamknięto. W wielu piekarniach stwierdzono, że wypiekane bochenki nie mają przepisanej wagi; właściciele tych piekarń zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Z Kołomyi. W rocznicę wyzwolenia Kołomyi od rosyjskich rządów odprawione zostały w świątyniach obu obrządków, oraz w synagodze żydowskiej nabożeństwa dziękczynne z kazaniami. W nabożeństwach wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władz i urzędów, oraz rzesze publiczności. Ratusz przystrojono w chorągwie o barwach polskich, ruskich, austryackich, niemieckich i węgierskich. Również udekorowane były niektóre domy w mieście. Wieczorem odbyło się w sali Kasy oszczędności przedstawienie, na którem odegrało Koło amatorów miejscowych komedyę Gogola „Rewizor z Petersburga". Wybór był trafny, żadna bowiem chyba sztuka nie streszcza tak zwięźle istotnych pierwiastków czynownictwa rosyjskiego. Bardzo wierny jest dziś jeszcze ten wizerunek biurokratycznej Rosyi. Wierność tę odczuła żywo Kołomyja w ciągu pięciu miesięcy rosyjskiego panowania. Przedstawienie ściągnęło tłumy publiczności do sali teatralnej. Wiele osób odeszło bez biletów, tak, że przedstawienie będzie powtórzone. Amatorowie grali dobrze. Pokaźny dochód z przedstawienia przeznaczono na cele dobroczynne.

Z ziem polskich.

Monopol tytoniowy w Królestwie Polskiem. Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie będzie zaprowadzony w Królestwie Polskiem, okupowanem przez armię austryacką, rządowy monopol tytoniowy. Dotąd wywozili tam tytoń i papierosy prywatni przedsiębiorcy i handlarze, którzy posiadali odnośne koncesye. Z chwilą wprowadzenia monopolu rządowego wszystkie prywatne koncesye utracą natychmiast swoją ważność. Radca dworu z generalnej dyrekcyi tytoniowej w Wiedniu Baldrian bawi już od paru dni w tej sprawie w Lublinie.

Jędrzejów. (Sprawy szkolne). Z dniem 1 marca b. r. władze austryackie otwierają tu seminaryum nauczycielskie męskie. Na razie czynny będzie rok pierwszy i przedostatni (trzeci). Na rok pierwszy przyjęci będą kandydaci, którzy ukończyli 15 lat i złożą egzamin wstępny z religii, języka polskiego, geografii, historyi polskiej, rachunków, geometryi, nauk przyrodniczych i fizyki. Na rok trzeci przyjęci będą kandydaci, którzy ukończyli 17 lat i wykażą się świadectwem z ukończenia drugiego roku seminaryum rządowego, czy z prywatnego, lub świadectwem z ukończenia czterech klas szkoły średniej. Posiadający wymienione kwalifikacye będą przyjmowani bez egzaminów, wszyscy inni po złożeniu egzaminu wstępnego.

Przy zakładzie urządzony będzie internat. Niezamożni, a pilni wychowankowie, otrzymają stypendyum, wynoszące miesięcznie 30 koron. Nauka trwać będzie do końca lipca r. b.

Zgłaszać się należy na razie do inspektora szkolnego przy komendzie obwodowej w Jędrzejowie. Dzień egzaminu ogłosi dyrekcya zakładu.

Równocześnie otwiera się pierwsza klasa gimnazyum męskiego w Kielcach. Warunki: 10 lat wieku, pomyślny egzamin wstępny z religii, języka polskiego i rachunków. Od wpisowego, które wynosić będzie 40 koron na półrocze, będą uwolnieni wszyscy uczniowie, pilnie i dobrze uczący się, jeżeli ich rodzice są niezamożni.

Raut w Kieleckiem. (Sędziszów, 20 lutego.) Jędrzejowski Komitet Obywatelski łącznie z Kołem ziemianek urządził w sobotę dnia 19 b. m. w Rożnicy pod Sędziszowem raut na rzecz Domu sierocego, który opiekuje się dużym zastępem dzieci bezdomnych z nad Nidy i innych miejscowości, dotkniętych klęską wojny. Raut udał się pod każdym względem dzięki energii i pomysłowości głównego organizatora, p. Edwarda Hassarzewskiego z Krzcięcic. Całe okoliczne ziemiaństwo i nawet wiele osób z Krakowa zjechało do Rożnicy, aby poprzeć szlachetny cel i wziąć udział w prawdziwej uczcie artystycznej. W popisach koncertowych z miejscowych sił wyróżnili się: prof. Stani-

---

Mieczysław Smolarski.

Ogród przed burzą.

Powieść współczesna.

22 (Ciąg dalszy.)

Jedną rzecz zauważył jednak pan Rostocki. Oto przy odczytywaniu telegramów posłyszał także nazwisko Jana i Mery Orskich. Karol wiedział więc, gdzie oni przebywają i posłał im zawiadomienie o ślubie.

Po uczcie rozpoczęły się tańce, które trwały długo w nocy. Karol zapomniał o dzisiejszym obrzędzie i próbował bawić się i odgrywać rolę kawalera, lecz groźny wzrok kilku starych ciotek przywołał go do porządku. Wrócił więc do żony, którą zastał nieco gniewną, a bardzo spłakaną. Wypił i dziś dużo, więc wzruszył się, poczem przyszło między niemi do wyznań i wyjaśnień. Począł wreszcie ziewać i wtedy odesłano go do jego pokoju.

Goście tymczasem w wielkiej sali bawili się wesoło. Muzyka grała i dźwięki jej budziły Karola, który nie mogąc spać zebrał się ukradkiem i wymknął się do restauracyi hotelowej, gdzie zastał swoich niezaproszonych na ślub towarzyszy.

Przyjął go najpierw ogromny wybuch śmiechu, a potem okrzyki radości i przyjaciele widząc jego przygnębienie, zabawiali go do rana. Była to ostatnia zabawa kawalerska Karola.

Jakże innym był ślub twój o Mery! Tak rozmyślał pan Rostocki, gdy widział tego wesela wspaniałości i wystawność! Tem większa gorycz zebrała mu się pod śnieżnym gorsem koszuli frakowej. Mimowoli żałował, że wśród zebranych nie widzi kształtnej, smukłej, a wyniosłej postaci młodej Orskiej.

Minął od owej pory czas dłuższy, a stosunki w cichym ogrodzie zmieniły się bardzo. Nastąpiło zbliżenie się ojca ze Szczepanem. Poprzedziło to kilka wypadków. Najpierw raz, gdy pan Rostocki w towarzystwie pana Hieronima począł bywać częściej w kawiarni w towarzystwie pewnej młodej i pięknej pani, zastał miejsce obok niej zajęte przez własnego syna.

— Starzeję się... — powtórzył do siebie jeszcze raz, ale, co dziwniejsza, zaczął od tej pory większą zwracać uwagę na indywidualność Szczepana.

Ponieważ głos publiczny przypisywał mu surowość wobec córki, tem bardziej zatem pragnął pozyskać sobie syna. Nie szło mu to łatwo, gdyż i Szczepan istotnie zamierzył, jak najszybciej dom opuścić i w tym celu gotował się dniem i nocą do zdania ostatniego egzaminu. Powoli jednak począł działać poufały ton i troskliwość rodzicielska okazywana mu przez pana Stanisława. Młody Rostocki żywił do niego również żal widoczny o postąpienie jego wobec siostry, więc skorzystał z pierwszej sposobności, by pomówić o niej z ojcem.

Było to w tym samym pokoju, na tym samym bujającym fotelu, na którym siedział ongi po swoim przyjeździe pan Rostocki, gdy odkrył brak bransolety swej córki.

— Zacząłeś ze mną o niej mówić... dobrze! czynię to dla ciebie, choć od miesięcy nie ruszaliśmy tego tematu. Jesteś człowiekiem rozsądnym, zapomnij więc, że urodziłeś się jej bratem i powiedz, czy jednak Mery od wielu lat nie objawiała skłonności niewłaściwych? — Nie wspominajmy o tej korespondencyi, na której ślad wpadła pani Dorval. Uznajmy ją za dzieciństwo. Przypuśćmy, że były w niej tylko zwierzenia młodej dziewczyny. Zapomnijmy, że siostra twoja przez pewien czas godziła się prawie poślubić pana Rasieńskiego, nie miała więc do niego widocznie wstrętu fizycznego. Powiedz mi jednak, co miałem sądzić o owem tajemniczem niegdyś zniknięciu części jej klejnotów? Do tej pory nie mogę sobie wypadku tego wytłomaczyć, lękam się jednak, że nie ukrywał się w nim żaden uczynek czysty i jasny.

Szczepan zerwał się z krzesła:

— Jak ojciec może...

— Nie gorączkuj się! Dlaczego jednak nie wydała się nigdy, co uczyniła ze swoją bransoletą? Czy możesz mi to wyjaśnić?

Szczepan odparł:

— Żałuję, że ojciec nie zapytał mnie wcześniej, mógłbym mu dać opowiedź... Bransoletę tę sprzedała dla mnie!

A później dodał żywo:

— Chciała ocalić mnie... Widziała, że się męczę. Przegrałem wielką sumę w karty. Grywałem nie mogąc znieść tego opuszczonego tutaj życia z dnia na dzień. Dostałem się w towarzystwo szulerów. Musiałem dług zapłacić. Na dzień przed tem, jeden z moich znajomych odebrał sobie życie w tem towarzystwie. I wówczas Mery, którą do owej pory uważałem jeszcze za dziecko, przyszła do mnie, jak dobra siostra. Domyśliła się mojej troski. Ofiarowała mi wszystko, co miała...

Pana Stanisława tknęło coś w serce. Miał uczucie przykrej niespodzianki. Spytał jednak dostojnie:

— Czemu nie zwróciłeś się wtedy do mnie?

— Do ojca? Czyż rozmawialiśmy kiedy tak, jak dzisiaj? Czy gniew, który ściągnęła Mery na siebie nie byłby stokroć większy, gdyby wydało się, że przegrałem tak wielką kwotę w karty? Czyż miałem zaufanie do ojca?

— Kto gra w karty, powinien grać szczęśliwie — powiedział sentencyonalnie pan Rostocki.

Nie mniej odebrał wrażenie niemiłe. Po raz pierwszy ujrzał widoczny dowód swojej niesprawiedliwości, której przyczyną był brak zrozumienia w rodzinie. Przypomniał sobie, że Mery po jego wyrzutach płakała wówczas rzewnemi łzami. Rolę swoją ujrzał w mało pochlebnem świetle.

Wziął w rękę szkatułkę, którą Mery zostawiła kiedyś uchodząc. Na aksamitnej podściółce skrzyły się klejnoty. I on tej puścizny po matce nie odesłał jej nawet w dzień ślubu. Ujrzał córkę swoją taką, jak była, jako charakter jasną i nieugiętą, i ogarnęła go chęć zadośćuczynienia. Gdyż pan Rostocki, artysta-dyletant, potomek Rostockich wojowników i senatorów, nie był człowiekiem banalnym.

Zmiana jego stanowiska zaznaczyła się wkrótce w domu publicznie. Chodził przez kilka dni w takiem zamyśleniu, że aż stara pani Dorval, która uwielbiała go skrycie i brała w czasie ostatnich wypadków zawsze jego stronę, zauważyła ze współczuciem:

— »Pauvre père«! Czyż pan zasłużył na taki postępek córki!

— Niech mi pani raz da z tem święty spokój! — odparł szorstko pan Stanisław.

Pani Dorval zdumiona zamilkła i pince-nez, jak zwykle w takich chwilach stoczyło jej się z nosa. Nie wiedziała, że jej chlebodawca postanowił już dyskretnie córce przyjść z pomocą i posyłać jej miesięcznie pewną kwotę z »działu po matce«.

Ale spotkała go niespodzianka. Była już wówczas zima i padał śnieg, gdy dostał list od państwa Orkowskich. Donieśli mu, że młodzi Orscy nie chcą przyjąć nic i postanawiają iść własną drogą.

I wówczas uczuł, że krwawi mu się serce i patrząc na spadający śnieg tęsknił do miłości córki, chciałby zobaczyć ją choć zdaleka, wiedzieć, co czyni, myślał o Mery...

(C. d. n.)

siaw Jaroński (wiolonczelista), pani Gundelachowa (śpiew), panna Podlodowska (fortepian), oraz znany sportsmen p. Sergiusz Niemojewski (deklamacya). Z Krakowa przyjechali na zaproszenie komitetu: znana śpiewaczka panna Eugenia Pisarska, śpiewak p. Henr. Zengteller, który odniósł wielki sukces doskonałem odśpiewaniem aryj z „Afrykanki", „Pajaców", „Toski" i „Halki", oraz szeregu pieśni. Henryk Juszkiewicz, redaktor „Sztuki" warszawskiej, odczytał rzecz o Stanisławie Wyspiańskim jako poecie zagadnień narodowych ilustrowaną ustępami z pism Wyspiańskiego, wieszczącemi zjednoczenie narodowe przez miłość ojczyzny. Odczyt wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie i spotkał się z gorącym poklaskiem.

Poważny charakter zebrania, jak na dzisiejszą chwilę dziejową przystało, wyraził się również w tem, że nie było tańców ani...... wina szampańskiego. Mimo to dochód z rautu przewyższył oczekiwania i wyniesie cztery do pięciu tysięcy koron według tymczasowych obliczeń. Dawano duże nadpłaty za programy, które przyozdobili artyści-malarze z Krakowa: J. Czajkowski, M. Filipkiewicz, K. Żelechowski, H. Uziembło, L. Stroynowski, K. Maszkowski, Fabijański i inni.

Teatr niemiecki w Brześciu Litewskim. Jak donosi „D. Warsch. Ztg." niemiecki teatr z Łodzi urządził wycieczkę artystyczną do Brześcia Litewskiego, gdzie dał 3 przedstawienia w cytadeli twierdzy. O wyglądzie Brześcia w chwili obecnej pisze pomieniona gazeta: Kominy, same kominy, czarne i opalone, są jedyną pozostałością miasta na wszystkich ulicach. Cerkiew tylko z jasno zielonemi i złoconemi wieżycami jak zjawisko z bajki w całem tem zniszczeniu dumnie roztacza swą piękność. — Gdy się głębiej wpatrzymy w ten okropny obraz miasta, odnajdujemy tu i owdzie całe jeszcze domy, ale i w nich panuje pustka. Żaden mieszkaniec nie ukazuje się na ulicy i tylko energiczne kroki wojskowych rozlegają się w pustce. Opisawszy następnie przebieg przedstawień niemieckiego teatru z Łodzi, które cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem, uczestnik tej podróży tak kończy swój opis: „Były to chlubne dni dla niemieckiej sceny, której los rozsiały się od Aisne do Bugu. Teatr w cytadeli Brześcia Litewskiego zbudowany został nie tylko na ten dzień; niemieckie ręce żołnierskie zbudowały go mocno i trwale. Będzie on stanowił ognisko dla niejednych odwiedzin niemieckich artystów".

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE
ulica św. Anny L. 6.

Środa, dnia 23 lutego o godzinie 7 wieczór: profesor dr Józef Morozewicz: „Skarby naturalne ziemi polskiej". Część II.: „Sole i kamienie użyteczne".

(Wykład odbędzie się wyjątkowo w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego, ulica Gołębia L. 11, II. piętro).

Piątek, dnia 25 lutego o godzinie 7 wieczór: profesor dr Maryan Raciborski: „Szata roślinna ziemi polskiej".

Wstęp 20 hal., dla młodzieży szkolnej 10 hal.

Repertoar teatru miejskiego
im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Ciocia z Honfleur".
Czwartek: „Nie trzeba się zarzekać".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Środa: „Podziemna Rosya".
We czwartek dnia 24 lutego: »Mąż z grzeczności«. Występ p. A. Zimaier.

Zmarli.

Rafał Czarnożyński, inspektor kolei państwowych, zmarł dnia 20 b. m. we Lwowie po krótkiej chorobie.

Bronisława z Baranowskich Kapłańska, wdowa po s. p. St. Kapłańskim, b. dyrektorze szkoły wydziałowej męskiej w Brodach, zmarła w Brodach.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu krakowskiego na bydło. W ubiegłym tygodniu od 12 do 18 lutego b. r. sprowadzono buhajów 211, wołów 3, krów 203, jałówek 211, razem bydła rogatego 634, cieląt 584, owiec i kóz 5, nierogacizny 880. — Płacono za 100 kg. żywej wagi: za 14 sztuk buhai II jak. od 230 do 260 K, przeważnie po 230 K; za 84 sztuk buhai III jak. od 192 do 219 K, przeważnie po 192 K; za 18 sztuk krów II jak. od 222 do 258 K, przeważnie po 237 K; za 84 sztuk krów III jak. od 187 do 219 K, przeważnie po 196 K; za 56 sztuk jałówek II jak. od 218 do 253 K, przeważnie po 224 K; za 68 sztuk jałówek III jak. od 191 do 216 K, przeważnie po 200 K; za 224 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 130 do 185 K, przeważnie po 171 K; za cielęta od 145 do 269 K, przeważnie po 200 K; za owce od 182 do 191 K, przeważnie po 182 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 400 do 470 K, przeważnie po 440 K.

W porównaniu z poprzednim tygodniem były droższe buhaje II jak. o 2 K, III jak. o 21 K, krowy II jak. o 19 K, III jak. o 18 K, jałówki II jak. o 11 K, III jak. o 8 K na 100 kg. żywej wagi; nierogacizna o 20 K na 100 kg. bitej wagi.

Niesprzedano 65 sztuk bydła rogatego, z których 65 sztuk wyprowadzono do rzeźni miejskiej.

Zwierzęta sprowadzone na targ pochodziły z zachodniej części kraju.

Katastrofa w Alpach.

Z Salzburga donoszą pod datą 22 b. m.: Pomiędzy grzbietami alpejskiemi Hohenpeil i ścianami Mandel u podnóża szczytu Hohenberg tworzy pasmo skalne przełęcz, pośród której leży największa austryacka kopalnia miedzi Mitterberg. Płaskowzgórze dokoła Mitterbergu tworzy znakomity teren dla wycieczek narciarskich. Tam to w dniu 14 lutego wyruszył oddział wojskowy, złożony z 360 ludzi, na ćwiczenia narciarskie. Oficerowie mieszkali w gospodzie alpejskiej, żołnierze mieszkali w chałupach.

W ubiegłym tygodniu spadł wielki śnieg, który pod Mitterbergiem utworzył warstwę głębokości 2½ do 3 metrów, na pokładzie starego śniegu. Powstało skutkiem tego niebezpieczeństwo lawiny, które zwiększyło się jeszcze skutkiem nastania ciepłejszej aury. Wobec tego nie był oddział narciarski przeniesiony z Mitterberg do Mühlbach. W dniu 19 b. m. o godz. 8½ po południu oderwała się ze ściany góry Mandel **potężna lawina** i runęła na przestrzeni 700 do 800 metrów w kierunku domków szwajcarskich, gdzie żołnierze właśnie spoczywali i dlatego wszyscy znajdowali się pod dachem. Wśród straszliwego huku i łoskotu większa część chaty zgniecioną została naporem śniegu, grzebiąc 120 do 150 żołnierzy. Pozostała część chaty ocalała i dlatego mogła się część żołnierzy tam pozostałych uratować. Zagłębienie pomiędzy domkiem szwajcarskim a gospodą zasypała lawina całkowicie i utworzyła w ten sposób wielki grób, z którego się niektórzy żołnierze mogli wygrzebać.

Akcyi ratunkowej nie można było od razu rozpocząć, wszelako pomoc nadeszła w krótkim stosunkowo czasie. Kierownik kopalni Hentschel wyruszył w górę z 300 ludźmi z Mitterbergu. Ludzie ci pod komendą urzędników górniczych byli niezmordowanie czynni. Także jeńcy rosyjscy, których do tego użyto, pilnie dopomagali przy tej pracy. Pomoc lekarską nieśli dr Hartmann i jego żona. Kierownictwo wojskowe akcyi spoczywało w rękach nadporucznika Loosa.

O godz. 1 w nocy przybył oddział ratunkowy z Salzburga. O godz. 4 zastanowiono pracę z powodu nowego niebezpieczeństwa lawiny. Dotąd wygrzebano 40 zmarłych i 52 ranionych. 33 ludzi pozostało jeszcze pod śniegiem. Według nadeszłych w nocy telegramów wydobyto w ciągu popołudnia jeszcze 11 trupów. Nowa lawina przeszkodziła dalszemu prowadzeniu akcyi ratunkowej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

Z okazyi katastrofy na Hochkönig prezydent ministrów hr. Stürgkh wystosował do ministra wojny, bar. Krobatina, telegram kondolencyjny.

Pogrzeb ofiar.

Salzburg, 23 lutego.

W nadzwyczaj uroczysty sposób odbył się pogrzeb ofiar katastrofy lawiny w Mitterwerk. Przed ceremonią kościelną reprezentant komendy wojskowej Wiednia generał major Vitale wygłosił mowę, w której zmarłych nazwał ofiarą obowiązku.

Na dziesięciu saniach przewieziono trumny ze zwłokami do Bischofshofen. W kościele parafialnym ks. biskup-sufragan Dr Rieder z Salzburga w asystencyi duchowieństwa miejscowego i licznych księży z okolicy dokonał pokropienia zwłok. Na pogrzebie zjawił się komendant wojskowy Daniel z Insbruka, przedstawiciel komendy wojskowej z Wiednia, generał major Vitale, deputacye pułków, do których zabici lawiną należeli, dalej prezydent Izby posłów dr Sylvester, deputacye weteranów, młodzież szkolna z Bischofshofen itd. — O godz. 3 po południu złożono trumny we wspólnym grobie, na którym umieszczono wielki krzyż drewniany z napisem: »Tu spoczywa 55 dzielnych żołnierzy, którzy padli ofiarą lawiny na Mittelbergu dnia 19 lutego r. 1916. Zginęli śmiercią bohaterów«. U stóp krzyża na mogile złożono wieńce i girlandy z napisem na szarfach: »Za Boga, cesarza i ojczyznę«.

Wojna.

Zjazd chrześcijańsko-społecznych w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

W d. 18, 19 i 20 bm. obradował w ratuszu **trzeci zjazd wiedeńskiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego**. W referacie o polityce zagranicznej marszałek kraju kr. Liechtenstein wśród oklasków dał wyraz przekonaniu, że Austro-Węgry po wszystkie czasy wiernemi pozostaną przymierzu z państwem niemieckiem. Niemcy w Austryi tworzą silną rękojmię nierozerwalnego cementu przymierza obu państw. **Monarchia austro-węgierska wypełni misyę połączenia dla wzajemnej obrony wszystkich małych ludów, mieszkających między Niemcami a Wielkorosyą. Zagadnienia konstytucyjne, które czekają Austryę, mogą być tylko w ten sposób rozwiązane, że wykluczona zostanie majoryzacya narodowa. Narodów nie można przegłosowywać,** Niemców mniej aniżeli wszystkie inne narody. W końcu mowca podkreślił konieczność niemieckiego języka obrotowego (Verkehrssprache).

Burmistrz dr Weiskirchner omawiał w wygłoszonej mowie działalność gminy podczas wojny. Podkreślił niemiecki charakter miasta Wiednia i przedłożył zgromadzeniu rezolucyę, która między innemi wyraża oczekiwanie, że rząd da krajowi Dolnej Austryi i gminie Wiednia możność otwarcia nowych wystarczających źródeł dochodu celem pokrycia wzrastających wydatków wojennych. Rezolucya domaga się dalej odpowiednich ustaw przeciw lichwie, zwłaszcza lichwie ziemią i daje impuls do zarządzeń, aby możliwie w korzystny sposób zapewnić zdrowie i tężyznę ludności.

Bielohlavek zgłosił rezolucyę w sprawie należytego poparcia stanu handlowego i przemysłowego celem usunięcia szkód, wyrządzonych temu stanowi przez wojnę.

Starszy kurator Steiner w referacie o opiece nad inwalidami zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd, by przy reformie zaopatrzenia wojskowego przyznał renty dodatkowe, w których w rachubę mógłby być wzięty także cywilny dochód z pracy, zaś do chwili wypełnienia tego żądania — by utworzył specyalny fundusz zapomogowy, któryby w międzyczasie służył do złagodzenia uciążliwych postanowień. Dalsza rezolucya dotyczy zapewnienia pewnego minimum egzystencyi materyalnej dla wdów i sierót po bojownikach przy pomocy austryackiego funduszu wdów i sierót po wojskowych.

Na pełnem posiedzeniu marszałek kraju ks. Liechtenstein wystosował pozdrowienie do walczących w polu.

Po szczegółowym referacie burmistrza o czynności administracyjnej gminy Wiednia i stronnictwa od czasu ostatniego zjazdu, zjazd zamknięto okrzykiem na cześć cesarza.

Komunikaty rosyjskie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya, dnia 20 lutego: W kilku miejscach frontu ryskiego pojawili się lotnicy i rzucili bomby. Niemcy rozwinęli silny ogień artyleryi na odcinek Kirchholm—Uexküll. Koło Uexküll, w okolicy na zachód od Oger i na zachód od Probstingshof (4 klm. na południe od Oger) zgłoszono żywą czynność naszej artyleryi. Na południe od Kreuzburg (12 klm. na północ od Jakobstadtu) samoloty niemieckie rzuciły kilka bomb. Na północ od Dźwińska dwa Zeppeliny przeleciały ponad okolicą Muschtel (20 klm. na północ od Dźwińska). Koło Dźwińska nieprzyjaciel zdwoił ogień swej artyleryi. W okolicy jeziora Swienten artylerya nasza zniszczyła dwa niemieckie blokhauzy.

Nad Dniestrem koło Michalcza wysadziliśmy minę, która zniszczyła nieprzyjacielskie zasieki druciane, jako też pole minowe i zasypała rów strzelecki. Usiłowania nieprzyjaciela, celem wypędzenia nas ogniem ciężkiej artyleryi i bombami z leja minowego, nie miały żadnego sukcesu.

Dnia 21 lutego: Koło Schlossberg (16 klm. na północny zachód od Dźwińska) artylerya nasza ostrzeliwała pracujący niemiecki oddział. Niemcy uciekli. Koło Iłłukszty wysadziliśmy pięć min popod pięciu niemieckimi blokhauzami. Leje, spowodowane wybuchami, obsadziliśmy. O posiadanie dwu lejków wywiązała się zacięta walka. W końcu pozostały one w naszem ręku.

W nocy z 21 bm. lotnicy nasi rzucili kilka bomb na miasto Buczacz i na dworzec tamtejszy. Po rzuceniu 16 klg. bomby zauważono silny ogień i słupy dymu. Nasza druga eskadra lotnicza rzuciła na dworzec w Monasterzyskach (15 klm. na zachód od Buczacza) dziesięć bomb, ważących 35 i 80 klg.

Nad Dniestrem w okolicy Uścieczka ogień nasz uniemożliwił próbę nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych rowów.

Wyjazd Filipescu do Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bukareszt, 23 lutego.

Filipescu odjechał do Petersburga.

»Epoca« donosi: Na dworcu na pożegnanie zjawił się poseł rosyjski Pokiewskij i rosyjski attaché wojskowy. Od Ungheny Filipescu, któremu towarzyszy jego sekretarz, będzie dalej jechał specyalnym pociągiem.

Wiedeń, 23 lutego.

»Die Zeit« donosi z Kolonii: Bukareszteński korespondent »Köln. Ztg.« donosi swemu pismu o podróży znanego agitatora rusofilskiego Filipescu do Petersburga: **Tak Filipescu, jako też większość jego zwolenników, nie wierzy już w decydujące zwycięstwo Rosyi. Nawet wiadomości o zdobyciu Erzerumu, któremi Rosya zasypała Rumunię, nie wywołały żadnej zmiany w tych zapatrywaniach.** To też Filipescu wyjechał z Rumunii z bardzo nadszarpanemi nerwami. Przyczyną tej podróży jest zapewne wielkie rozczarowanie, jakiego z powodu Rosyi doznał Filipescu i jego zwolennicy.

Pożar fabryki we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 23 lutego.

Turyńska fabryka farb, która zaopatrywała całe Włochy w anilinę i chemiczne materyały, spaliła się w nocy zupełnie.

Gen. Sarrail u króla greckiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 23 lutego.

Przybył tu generał Sarrail i został przez króla przyjęty na audyencyi.

Akcya koalicyi na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 lutego.

Jak jeden z tutejszych dzienników donosi, według informacyi »Timesa« z Mitylene, okręty wojenne sojuszników znowu silnie ostrzeliwały Vurla w zatoce smyrneńskiej i tamże umieszczone bateryc tureckie.

Pożyczka holenderska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 23 lutego.

Minister skarbu przedłożył parlamentowi projekt ustawy o wydanie 4½% pożyczki w sumie 125 milionów guldenów, z czego 50 milionów służyć ma na pokrycie wydatków, spowodowanych przesileniem europejskiem.

Fatalne pomyłki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 23 lutego.

„Rotterd. Courant" donosi z Londynu:

Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przemawiał poseł kapitan Goldney i z **okazyi ataku powietrznego na Dover wystąpił z poważnymi zarzutami.** Zapytywał, jak mogło się stać, że podczas walki powietrznej jeden lotnik musiał się wznieść z karabinem Winchestera i pięciu patronami, gdyż to była cała broń, jaką mógł znaleść.

Cóż się następnie stało — powiedział — w powietrzu? Nasi lotnicy, którzy się wznieśli, gdy nieprzyjaciela już nie było widać, **uważali nawzajem siebie za wroga i przyszło do walki między jednym naszym hydroplanem a innym naszym samolotem.** Jakby tego było za mało, **strzelały nasze działa do obu i przy daremnych usiłowaniach zestrzelenia lotników zdołały uszkodzić wieżę kościelną w Valmer i zranić kilku naszych żołnierzy w koszarach.** Podobne wydarzenia nie mogą wzmocnić zaufania do kierownictwa naszej służby lotniczej. Mówi się, że teraz będzie lepiej. Winną jest zła organizacya, która gorszą nie może być.

O obostrzenie blokady.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 23 lutego.

»Rotterd. Courant« donosi z Londynu:

Izba wyższa zajmie się jutro kwestyą przedostawania się towarów przez linię blokady angielskiej do Niemiec. Jeden z lordów zgłosił wniosek, by floty sojuszników użyto pożytecznie dla zapobieżenia przedostawaniu się zapasów do państw nieprzyjacielskich.

Wymiana pism Greya z posłem belgijskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lutego.

»Daily News« oświadcza w artykule wstępnym w sprawie pism, wymienionych między sekretarzem stanu Greyem a posłem belgijskim Hymansem, że nie można powiedzieć, by rząd angielski w tej sprawie nie doszedł do granic ostateczności ustępstw, zgodził się bowiem na wolny import surowca do Belgii i na eksport sporządzanego z tych surowców fabrykatu do Niemiec, a to za pośrednictwem komitetu ratunkowego, domagał się jednak od Niemiec przyrzeczenia, że nie naruszą znajdujących się już w kraju zapasów.

Na tę propozycyę, która byłaby niewątpliwie uczyniła w blokadzie wielkie luki, rząd niemiecki nie dał odpowiedzi. Natomiast Niemcy ogałacają kraj systematycznie z obecnych zapasów i usiłują winę za nędzę, która wskutek tego powstała, złożyć na sojuszników.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 lutego

Odznaczenia.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy budownictwa dyrekcyi dla budowy dróg wodnych w ministerstwie handlu Ksaweremu Nałęcz-Pietraszkiewiczowi w Najłaskawszem uznaniu znakomitego pełnienia służby w specyalnym zakresie działania krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu patryotycznej działalności wobec nieprzyjaciela złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności grecko-kat. proboszczom: Emilowi Trześniewskiemu w Chorobrowie i Teodorowi Carowi w Mieszyczowie.

— Naczelna komenda armii nadała nadzorcy straży skarbowej Antoniemu Paradnemu w Galicyi w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela bronzowy medal waleczności.

Król bułgarski u następcy tronu.

Wiedeń. O godz. 5 po południu król bułgarski udał się z wizytą do arcyksięcia Karola Franciszka Józefa do Schoenbrunnu.

Posiedzenie Rady m. Wiednia.

Wiedeń. Pod przewodnictwem burmistrza dra Weisskirchnera odbyło się wczoraj po przeszło całorocznej przerwie posiedzenie Rady miasta, na którem dr Weisskirchner wyraził pozdrowienie dla tych radców miejskich, którzy, spełniając obowiązek wobec ojczyzny, stoją pod bronią i nie mogą wziąć udziału w posiedzeniu, poczem wspomniał z uznaniem o zachowaniu i poświęceniu się ludności miasta Wiednia. Następnie zdał sprawozdanie z zarządzeń aprowizacyjnych oraz o sprawach podlegających zakresowi autonomicznego działania gminy i prosił o dodatkową aprobatę Rady miejskiej.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw oświadczyli, że wobec oczekiwanej obecnie nieprzerwanej czynności Rady miejskiej rezygnują z dyskusyi.

Śmierć posła saskiego, hr. Rexa.

Wiedeń. Wczoraj po południu zmarł tu poseł saski, hr. Rex.

Wiedeń. Cesarz przesłał wdowie po zmarłym wczoraj pośle saskim hr. Rudolfie Rex telegram kondolencyjny.

Podróż ministra Koerbera.

Sarajewo. Wspólny minister skarbu dr Koerber w towarzystwie szefa kraju generała piechoty Sarkoticza odjechał wczoraj wieczorem stąd do Tuzli, a stamtąd dziś udaje się przez Bośniacki Bród do Belgradu. Podczas pobytu tutaj odbył minister wraz z szefem kraju podróże inspekcyjne do południowych terytoryów granicznych, przyczem zwiedził także Plevlje i Cetynię.

Karty na kartofle w Dreźnie.

Berlin. Dzienniki wieczorne donoszą, że od jutra w Dreźnie zaprowadzone będą karty na kartofle. Każda osoba dostanie siedm funtów kartofli tygodniowo.

Wielki pożar.

Rzym. Gwałtowny pożar w okręgu Biella zniszczył ośm kilometrów kwadratowych lasu, oraz 36 domów i wiele bydła. Wysłano kilka kompanij alpinich dla stłumienia pożaru.

Rekonwalescencya króla angielskiego.

Londyn. (Reuter.) Lekarze króla gotowi są zgodzić się na to, żeby król podjął znowu wizytacyę wojsk ćwiczących się.

Zatopienie angielskiego parowca.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Angielski parowiec »Dingle« **został zatopiony.** Z załogi prawdopodobnie tylko jeden człowiek wyratowany.

Nowe ministerstwo angielskie.

Rotterdam. Prawdopodobnie w związku z zamiarem rządu angielskiego oddania kwestyi blokady pod jednolite kierownictwo jednego ministerstwa, donosi »Daily Mail«, że liczba ministrów wzrośnie w najbliższym czasie z 22 na 23.

Udaremniona wyprawa.

Kopenhaga. „Politiken" donosi: W zakładach okrętowych „Goeteborg" znajdowały się cztery stare łodzie rybackie, celem dokonania naprawy. Miały one rzekomo wyjechać dla ekspedycyi na morze Śródziemne. Władze szwedzkie otrzymały wiadomość, że te łodzie są przeznaczone dla marynarki włoskiej i dlatego dwie łodzie torpedowe szwedzkie nie pozwoliły im na wyjazd.

Podrożenie papieru w Szwecyi.

Kopenhaga. »Berl. Titende« donosi z Sztokholmu: Szwedzkie fabryki papieru donoszą, że z powodu podrożenia surowca cena papieru znowu będzie musiała być podwyższona o 20%, co oznacza podwyższenie 50% w porównaniu z cenami normalnemi.

Wybuch na parowcu.

Rio de Janeiro. Parowiec »Tenison« linii »Lanport and Hold«, który płynął z La Plata do Nowego Jorku, przybył ciężko uszkodzony do Marauhac. Na parowcu wydarzyła się dnia 18 b. m. eksplozya, przyczem trzech ludzi, prawdopodobnie z załogi, jeden Anglik, jeden Holenderczyk i jeden Amerykanin, zginęli. »Lloyd« donosi, że wybuch nastąpił na tylnym pokładzie, który wskutek tego się zawalił. Parowiec wiózł mieszany ładunek.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony polskie: Wasungowa 45 K (na ciepłą odzież) zebrane ku uczczeniu ś. p. Józefa Gincia; St. Kutrzeba 61 K zebrane przy wypłacie zasiłków wojsk.; Tusia Matijczukówna 5 K.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach: Zofia Dobrowolska 3 K z okazyi pomyślnego wyniku egzaminu; Marya Zielińska 5 K zamiast mszy za duszę ś. p. matki; M. Brunerowa zebrane wśród garstki Polaków-uchodźców w Bernie 20 K 54 h zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Szczęsnego Barzykowskiego; Juliusz i Marya Birkenmaierowie 10 K zamiast mszy za dusze S. L., J. i L. B.; Wiktor Jasiński 5 K; Sitarowicz 20 K złożone przez Eugen. Skalskiego za udałe dowcipy; Kółko amat. w Szczakowej 50 K jako dochód z wieczorku styczniowego.

Na ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy: Podoficerowie 2 szwadronu 2 p. ułanów 171 K, a mianowicie: Orłowski Filip i Pikul po 10 K, Koszko 14 K, Szafraniec, Menaż i Swiech po 4 K, Dobnal, Andel, Karaś, Pikul, Machała, Garbarz, Siara, Kołodziej, Świerczyna, Lech, Doktur, Krawczyk, Libera, Sak, Lebica, Kania, Owczarski, Barabasz, Karczmarczyk, Kuśnierz, Borak, Światłowski, Kołodziejczyk, Podmolik, Machaj, Waligóra, Król, Berdziak, Góral, Styga, Wojkowski, Pawłowski, Szczepaniak, Stefanik, Barcik, Octoń, Gołdyn, Adamczyk, Sówka, Petrylak, Noga, Fior, Witek, Pytka, Hoder, Hadas, Ćmiel, Kucharski, Brzegowski, Skoczylas, Listwan, Makuch, Stańczyk, Olpiński, Kwiecień, Milanowicz i Bernacki po 2 K, Urbanik 1 K; personal stacyjny z Chabówki 237 K 57 h zamiast uczty pożegnalnej dla naczelnika stacyi Ant. Twardowskiego z okazyi jego przeniesienia; J. Starschedel 2 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.